

Miesięcznik Gminy Ozorków Sierpień 2006

# Gminniak

nr 179



Cena 50 gr

Sponsorowany przez Samorząd



GMINA  
FAIR PLAY

## Coś pozostało

Stara chata pachnie pleśnią i zielonym mchem  
Pod parasolem pajęczynowych nici  
Na ganku osłoniętym pióropuszem malwowych liści  
Siedzi posiwiata postać  
Zmęczona ręka trzyma pióro  
Z którego czają się do skoku  
Nieujarzmione litery  
Pochylona nad białą kartką papieru  
Układa myśli błądzące  
Po zarośniętym ogrodzie wspomnień.  
Otoczonym grubym łańcuchem minionych lat  
Przemierza umysłem pamiętnik obrazów  
Malowanych różnymi obłokami  
O wschodzie i zachodzie  
Naiwność, gorycz i niegotowość  
Wieczory pełne błyszczących gwiazd  
Nieprzespane noce, płacz małych dzieci  
I radosne poszczekiwanie psa.  
Bieganie boso po ciepłych kałużach letniego deszczu  
I okulała laweczkę pośród dębów  
Zawile ścieżki spieszącego się czasu  
Które zawsze prowadziły do celu  
I młodość, która pozostała  
Za szklana szybką czarno-białej fotografii  
Słowa spadają na papier  
W takt muzyki letniego wiatru  
Niosącego duszący zapach maciejki  
Cisza – tylko świerszcz ukryty w zeschniętej trawie  
Oznajmia nieśmiało swoją obecność.  
Na stogach siana przypominających  
Tęgie baby, przysiadają jak dawniej  
Delikatne, cytrynowe motyle.  
Minione chwile pochowały się  
W gęstwinie starego ogrodu  
Pozostało tylko radosne szczekanie psa.

Barbara Kaszyńska

Komitet Organizacyjny Dożynek Powiatowych serdecznie zaprasza mieszkańców na **Dożynki Powiatu Zgierskiego 2006 - 3 września (niedziela) - Leśmierz (park), godz. 12.00**



Wiatrak po remoncie



Wioska Indiańska w Solcy Małej



Tak sympatyczne kozy można spotkać tylko w Gminie Ozorków.



**KUPON KONKURSOWY**

**PROTECTOR**

- ALARMY
- OCHRONA
- MONITORING

042 710-13-88; 0 501 490 693

## PERSONALIA



**Jarosław Pruchniewski** – właściciel Wioski Indiankiej w Solcy Majej. Uczestnik Polskiego Ruchu Przyjaciół Indian od 13 lat. Wiedzę o rdzennych Amerykanach czerpie z literatury fachowej tj. opracowań naukowców i misjonarzy badających kulturę Indian oraz od autentycznych Indian bywających w Polsce. Poszerzanie wiedzy odbywa się również na zasadzie wymiany pomiędzy innymi uczestnikami PRPI, z których niektórzy przebywają często wśród Indian w USA. Wcześniej pracował w branży spożywczej na terenie Łodzi.

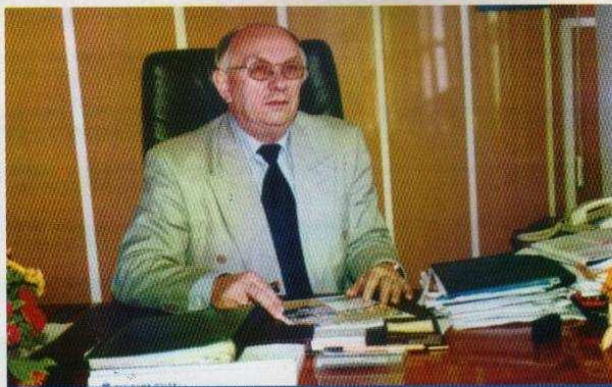
Zonaty, dwójka dzieci – córka Kaja l. 4 i syn Igor l. 13.  
Żona - Anna, pracuje w przedszkolu.

Zainteresowania: kultura Indian, przyroda, muzyka.



**Ks. Zygmunt Nitecki** – proboszcz Parafii Diakona i Męczennika św. Wawrzyńca w Solcy Wielkiej. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1989 roku z rąk Ks. Arcybiskupa Władysława Ziółka. Pierwszą parafią w pracy duszpasterskiej ks. Zygmunta Niteckiego była Góra św. Małgorzaty (1 rok), drugą Stryków – św. Marcin (2 lata), trzecią Zgierz – św. Katarzyna (2 lata), czwartą Łódź – NSJ (Retkinia), a przez ostatnich dziesięć lat pracował w łódzkiej Katedrze. Zajmował się duszpasterstwem dzieci i młodzieży. Od 11 marca br. pracuje w parafii w Solcy Wielkiej i zaprasza do serdecznej współpracy.

**Żaneta Pytel** - laureatka II Powiatowego Konkursu Literackiego „Wnieś Serce Ponad Zło” w kategorii **REPORTAŻ** – **OPOWIADANIE**, w ramach profilaktyki uzależnień (tekst w tym numerze). Uczennica klasy III b Gimnazjum Zespół Szkół w Solcy Wielkiej. Znak zodiaku – Bliźnięta. Mama – Lilla, pracuje jako szwaczka. Rodzeństwo: Patrycja – uczennica kl. II SP, Ania l. 4. Zainteresowania: książki refleksyjne, powieści przygodowe (ulubiony pisarz – Paulo Coelho, którego książki zachwycają ją swoją mądrością, trwaniem w nadziei oraz tym, że nie warto rezygnować ze swych marzeń, a także motywują do dalszego spełniania swoich pragnień). Bardzo lubi uczyć się języków obcych i z tym wiąże duże nadzieje w przyszłości. Interesują ją także podróże oraz sport – pływanie, rower.



## WÓJT ODPOWIADA

**Panie Wójcie. Jaki wpływ miała tegoroczna susza na ujęcia wody na terenie naszej gminy?**

W tym roku wszyscy bardzo dotkliwie odczuliśmy skutki panujących upałów i również miały one odbicie na zwiększony pobór wody. Obecnie trwają intensywne prace na wszystkich stacjach wodociagowych, bowiem były one bardzo „intensywnie” eksploatowane.

**Musimy zregenerować prawie wszystkie pompy, wymienić część urządzeń w ciągach technologicznych na samych stacjach oraz wymienić części drewniane istniejące na tych stacjach.**

Szykuje nam się duża praca, ponieważ nadszarpnięte zostały zasoby wody na hydroforni w Modlnej. Na przyszły rok musimy zaplanować odwiert nowej studni. Mieszkańcy nie muszą się obawiać, gdyż woda będzie regularnie dostarczana.

Tegoroczna susza spowodowała, że urządzenia pracowały całodobowo na najwyższych obrotach i związku z tym musimy wymienić złoza w odżelaziaczach, które są odpowiedzialne za likwidację manganu i żelaza. Tę wymianę chcemy dokonać jeszcze w tym roku na stacji w Tymienicy.

Na ujęciu wody w Sokolnikach Lesie musimy zaplanować rozbudowę stacji o pomieszczenie w którym zainstalowane zostaną dodatkowe urządzenia do uzdatniania wody. W trakcie budowy wodociągu Sokolnikach Lesie, polska norma dopuszczała np. zawartość żelaza do 0,5 mg/l, wówczas ta zawartość w wodzie była nieco niższa. Obecnie polskie normy muszą być dostosowane do norm unijnych i tak np. zawartość żelaza może wynosić tylko do 0,2 mg/l. Woda w Sokolnikach Lesie jest dalej bardzo dobra i te zaniżone parametry są osiągalne. Urząd nie może jednak czekać, bowiem w każdej chwili może nastąpić podwyższenie zawartości któregoś ze składników i stanimy przed problemem jej oczyszczenia. Potocznie mówiąc „wolimy dmuchać na zimne”. Chcemy więc w przyszłym roku rozbudować budynek hydroforni, by w następnym wstawić urządzenia do uzdatniania wody.

Muszę stwierdzić, że wyjątkowo łagodnie traktowaliśmy naszych mieszkańców w odbiorze wody. Byliśmy chyba jedną z niewielu gmin, które nie racjonowały podaży wody, chociaż przesłanki były ku temu poważne.

Dzieląc się tymi informacjami uważam, że przeszliśmy dodatkową szkołę w tym temacie i oby więcej taka sytuacja się nie powtórzyła.

Mogę wszystkich uspokoić, że podawana woda jest w dobrych parametrach i myślę, że urządzenia na stacjach wodociagowych wreszcie odpczną i zostaną odrestaurowane.

## Wywiad Miesiąca

z p. Jarosławem Pruchniewskim – właścicielem  
Wioski Indiankiej w Solcy Małej

**Widok rozstawionych namiotów w Solcy Małej wzbudza zachwyt wielu osób, zwłaszcza dzieci, ale również skłania do zastanowienia – skąd się wzięli u nas Indianie?**

Ja też nie boję się używać słowa "Indianie", ponieważ wiele osób tak nas nazywa. My mówimy o sobie indianiści, czyli ludzie, którzy interesują się szeroko pojętą kulturą pierwszych mieszkańców Ameryki Północnej. W Polsce jest nas około tysiąca osób i cała ta grupa tworzy Polski Ruch Przyjaciół Indian. Jedną z osób, dzięki której wielu zainteresowało się tą kulturą był nieżyjący już niestety pisarz Stanisław Supłatowicz. Po matce Polak, po ojcu Indianin Shawnee, Sat-Okh czyli Długie Pióro. Napisał on takie książki jak: „Ziemia Stonych Skal”, „Biały mustang”, „Tajemnica Rzeki Bobrów”, „Tajemnicze ślady”, „Serce Chippewaya”, „Fort nad Athabaską”, „Powstanie człowieka-legenda indiańska” i inne. Jego książki tłumaczone były na wiele języków między innymi na niemiecki, francuski, japoński, czeski, węgierski. Prowadził cykl programów w telewizji, pisał też artykuły do „Świata Młodych”. Wiele grup i osób indywidualnych odwiedziło jego dom. Wreszcie ktoś zaproponował, aby wszyscy zainteresowani Indianami spotkali się w wakacje w plenerze na kilka dni. I tak się zaczęło. Na tym pierwszym spotkaniu było rozstawione jedno tipi, był też Sat- Okh. Czytając w dzieciństwie książki Sata ( tak go nazywamy) nigdy bym nie pomyślał, że go poznam osobiście.

**Od kiedy w Pana życiu zagościła ta interesująca pasja?**

Do ruchu trafiłem 13 lat temu, poznałem Sata i wielu innych ciekawych i wartościowych ludzi i znalazłem wśród nich przyjaciół. W czasie obecnych wakacji (1 połowa sierpnia) w okolicach Uniejowa nad Wartą odbywał się XXX już Złot PRPI, na którym stanęło około 100 tipi i tyle samo zwykłych namiotów. Dziadek Sat był z nami duchowo.

Złot jest to barwna, 10-cio dniowa impreza, na której spotykają się ludzie interesujący się różnymi aspektami życia Indian jak muzyka, sztuka, religia, rękodzieło, tańce. Jednych interesują czasy współczesne, innych czasy dawne, kiedy to Indianie byli wolnymi ludźmi.

Są wśród nas ludzie, którzy pisząc petycje, zbierając podpisy walczą o prawa Indian i poprawę warunków ich życia. Poza tym na złotych dużo tańczymy, organizowane są warsztaty taneczne, rękodzielnicze, konkursy np. w strzelaniu z łuku, czy biegi apackie (z wodą w ustach). Nie brakuje też odgłosów bębnow, fletów, grzechotek i śpiewów przy ogniu. Dla wszystkich jest to czas odpoczynku po całorocznej pracy czy nauce, na łonie natury, nad wodą, w pobliżu lasu. Jest tam czas na długie rozmowy z nie widzianymi od miesięcy przyjaciółmi. Poza złotem organizowane są też inne spotkania w ciągu całego roku. Od 10-ciu lat przed złotem odbywa się spotkanie „Takini”, w którym uczestniczą osoby zainteresowane starymi czasami. Nie ma tam miejsca na zwykłe namioty czy ubrania. Około 100 osób przez te kilka dni stara się jak najwierniej odtworzyć atmosferę tamtych czasów. Poza tym cztery razy w roku spotykamy się na Pow-Wow, imprezach tanecznych organizowanych w halach sportowych. Odbywają się tam pokazy i konkursy tradycyjnych i współczesnych tańców indiańskich.

**Większość z nas o życiu dawnych Indian nie jest dogłębnie**



**zorientowana, choć dostępna literatura i filmy wiele o tym mówią. Czy mógłby Pan tę naszą wiedzę rozszerzyć?**

Każdy z nas wie o Indianach o wiele więcej niż przeciętny człowiek. Stare westerny i książki Karola Maja dodatkowo znieskształcają prawdziwy obraz Rdzennych mieszkańców Ameryki.

Indianie to temat rzeka, dlatego indianiści wybierają z tej rozległej tematyki wybrane działy, które interesują ich szczególnie i cały czas starają się pogłębiać swoją wiedzę w tej dziedzinie. Należy wspomnieć, że Indianie to ogromna ilość różnorodnych plemion, każde o innej kulturze, języku, wierzeniach, zwyczajach i strojach. W zależności od miejsca zamieszkania prowadzili różny tryb życia. Jedni byli łowcami wielorybów, inni myśliwymi, a jeszcze inni rolnikami. Na równinach zamieszkiwali w namiotach zwanych tipi bądź w ziemiankach, na wschodzie w wigwamach, na Florydzie w domach wzniesionych na palach 2 m. nad ziemią natomiast Apacze budowali domy z trawy. Niektóre wioski przypominały osadę w Biskupinie otoczoną palisadą. Dlatego też w PRPI ludzie zajmują się studiowaniem historii różnych plemion np. Lakota, Wrony, Czejenowie, Apacze, Irokezi, Czarne Stopy i inne. Zajmujemy się rękodziełem indiańskim, szyjemy bogato zdobione stroje wzorowane na oryginałach i z dumą je potem zakładamy. Niektórzy z nas wyrabiają przedmioty codziennego użytku z wykorzystaniem takich materiałów jakich używali Indianie. Są to np. skóry wyprawiane na różne sposoby min. mózgiem zwierzęcym. Do zszywania tych skór przygotowujemy ścięgna również pochodzenia zwierzęcego. Szyjemy z nich koszule, suknie, legginy (nogawice), mokusy (buty), torby itd. Ozdabia się je poprzez barwienie i malowanie farbami pochodzenia mineralnego (farby ziemne), wyszywanie kolcami ursona (igłozwierza), wyszywanie szklanymi koralikami, które pojawiły się dopiero wraz z przybyciem białego człowieka. Wytwarzamy też broń, instrumenty muzyczne, narzędzia pracy, przedmioty codziennego użytku. Wszystkie czynności od momentu przygotowania materiałów po efekt końcowy są bardzo pracochłonne. Złota jest też studiowaniem książek i albumów ze zdjęciami i opisami tych przedmiotów. Myślę, że nikt oprócz prawdziwego pasjonaty by tego nie robił.

**Oglądając chociażby zgromadzone eksponaty jestem pod wielkim wrażeniem i jednocześnie jakby wdzięczny w imieniu zainteresowanych, że w tym miejscu mogą – w pewnym sensie – czuć się jak dawni Indianie...**

Wiele osób zadaje nam pytanie, czym dla nas jest indianizm. Odpowiem za siebie- wszystkim po trochu: pasją, dobrą zabawą,

dokończenie na str. 5

## Z ŻYCIA RADY GMINY

13 lipca br. odbyła się XLIV sesja Rady Gminy w Ozorkowie, której przewodniczył Pan Dariusz Figasiński - Przewodniczący Rady Gminy w Ozorkowie.



W formie interpelacji zostały poruszone następujące sprawy:  
- Pani radna Danuta Wierzbowska interpelowała o zorganizowanie spotkania wszystkich radnych z Dyrekcją Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w sprawie obsługi rolników z terenu Gminy Ozorków.

Pani radna wyjaśniła, że jest wielkie niezadowolenie ze sposobu załatwiania spraw przez Biuro ARiMR w Aleksandrowie. Wnioskowała o rozważenie możliwości podjęcia uchwały przez Radę Gminy w sprawie utworzenia Biura ARiMR na terenie Gminy Ozorków i skierowanie jej do parlamentarzystów z województwa



łódzkiego.

Pan Władysław Sobolewski – Wójt Gminy w Ozorkowie poinformował, że wcześniej proponował, aby pracownik Agencji ARiMR urzędował w Urzędzie Gminy. Ponadto poinformował, że zostanie skierowane pismo do Dyrekcji w Aleksandrowie.

- Pani radna Barbara Mordel – interpelowała o skierowanie pisma do Starostwa Powiatu Zgierskiego w sprawie dokonywania odbioru nowo wybudowanych budynków.

Poinformowała, że problem w chwili obecnej dotyczy ulicy Dzielnej i Krakowskiej tj. jeżdżą olbrzymie samochody betoniarki, niszczą ulice oraz utrudnione jest przejście ulicą.

Pan Władysław Sobolewski – Wójt Gminy w Ozorkowie poinformował, że nie można zamykać ulic. Są kierowane pisma o wyrównanie drogi po skończonych pracach budowlanych i zawsze po zakończeniu prac ustalenia dot. wyrównania drogi były realizowane przez wykonawców budowy.

Rada Gminy podjęła uchwały:

Nr XLIV /313 /06 Rady Gminy w Ozorkowie z dnia 13 lipca 2006 r. w sprawie zmian w budżecie Gminy Ozorków na 2006 r dokonując zmian w budżecie Gminy Ozorków na 2006 r. następująco:

Zmniejszono wydatki:

§ bieżące w dziale 758 – Różne rozliczenia rozdz. 75818 Rezerwy ogólne i celowe o kwotę 13000 zł

§ bieżące w grupie dotacji w dziale 851 – Ochrona zdrowia rozdz. 85121 Lecznictwo ambulatoryjne o kwotę 7000 zł z zadania „zakup sprzętu medycznego”.

§ bieżące w grupie pozostałych w dziale 754 – Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa rozdz. 75412 – Ochotnicze straże pożarne o kwotę 3500 zł.

Zwiększono wydatki:

§ bieżące w grupie pozostałych o kwotę 7000 zł w dziale 851 – Ochrona zdrowia rozdz. 85121 Lecznictwo ambulatoryjne z przeznaczeniem na remonty ośrodków zdrowia,

§ bieżące w grupie dotacji w dziale 921 Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego o kwotę 13000 zł w n/w rozdziałach:

92109 – Domy i ośrodki kultury, świetlice i kluby o kwotę 10000 zł przeznaczeniem na działalność Gminnego Ośrodka Kultury w Leśmierzu,

92120 – Ochrona i konserwacja zabytków o kwotę 3000 zł z przeznaczeniem na „remont zabytkowego wiatraka Koźlaka w Solcy Wielkiej”,

§ bieżące w grupie wynagrodzeń i pochodnych w dziale 754 – Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa rozdz. 75412 – Ochotnicze straże pożarne o kwotę 3500 zł.

Nr XLIV /314/06 Rady Gminy w Ozorkowie z dnia 13 lipca 2006 r. dot. zmiany Uchwały Nr XLIII/312/06 Rady Gminy w Ozorkowie z dnia 29 czerwca 2006 r. w sprawie zmian w budżecie Gminy Ozorków

na 2006 r. oraz wyrażenia zgody na zawarcie umowy na dofinansowanie zadania inwestycyjnego „Rozbudowa budynku Zespołu Szkół w Solcy Wielkiej”. Radni w § 3 uchwały Nr XLIII/312/06 Rady Gminy w Ozorkowie z dnia 29 czerwca 2006 r. w sprawie zmian w budżecie Gminy Ozorków na 2006 r. oraz wyrażenia zgody na zawarcie umowy na dofinansowanie zadania inwestycyjnego „Rozbudowa budynku Zespołu Szkół w Solcy Wielkiej” cyfrą „100000,00” zastąpili cyfrą „400000,00”.



W trakcie części wyjazdowej sesji radni zapoznali się z następującymi inwestycjami wykonanymi oraz wnioskowanymi przez radnych do wykonania tj.:

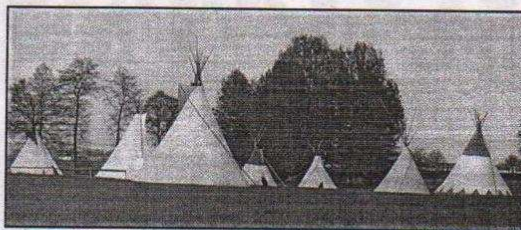
- boiskiem sportowym przy Zespole Szkół w Solcy Wielkiej,
- gruntową drogą w Solcy Wielkiej,
- gruntową drogą Solca Mała – Sierpów,
- przedszkolem w Leśmierzu,
- zbiornikiem retencyjnym w Sokolnikach Lesie.

Pan Dariusz Figasiński – Przewodniczący Rady Gminy po stwierdzeniu wyczerpania porządku obrad, dokonał zamknięcia XLIV sesji.

Marzena



*dokończenie ze str. 3*



sposobem spędzania wolnego czasu, sposobem na życie, a także pracą. Jest, bowiem grupa ludzi, do których i ja należę, które prowadzą firmy związane z naszą pasją. W ramach naszej pracy organizujemy festyny, pikniki, prelekcje w szkołach i w przedszkolach. Część z nas prowadzi „Wioski indiańskie”, które przyjmują wycieczki szkolne i przedszkolne.

#### **Co Pana przywiodło do Solcy Małej?**

Przez poprzednie 3 lata prowadziłem Wioskę Indiańską w pobliżu Aleksandrowa Łódzkiego. Na tamtym terenie nie mogłem rozwijać tej działalności z powodu małej powierzchni. Szukałem więc terenu bardziej obszernego i natrafiłem na ogłoszenie w prasie o działce do sprzedaży właśnie tutaj w Solcy Małej. Gdy tylko ją obejrzałem, od razu wiedziałem jak urządzić moją Indiańską Wioskę tzn. – gdzie staną namioty – tipi, a także pozostałe konstrukcje niezbędne w takiej wiosce.

#### **Czy lokalizacja wioski jest odpowiednia?**

Większość wycieczek przyjeżdża z mapką dojazdową, które wszyscy zainteresowani otrzymują w formie folderu. Lokalizacja jest dość szczęśliwa (trasa Nr 1) gdyż pozwala na dogodny dojazd, a jednocześnie zapewnia warunki zbliżone do tych, w których żyli Indianie. Pobliskość miasta na pewno nie służyłaby dobrze ogólnemu wizerunkowi Wioski. Nie będę ukrywał, iż marzy mi się, aby odcinek drogi obok Wioski, Solca Mała - Sierpów mógłby kiedyś zostać utwardzony.

#### **Kiedy można zwiedzać Pana Wioskę Indiańską?**

Wioska jest czynna sezonowo tzn. od połowy kwietnia do końca czerwca oraz od połowy września do połowy października.

#### **Ja już wiem, ale proszę jeszcze powiedzieć - co zwiedzający mogą zobaczyć i usłyszeć n.t. życia dawnych Indian?**

Przyjeżdżając do wioski, dzieci mają okazję poznać barwną kulturę Indian Ameryki Północnej, zobaczyć wiele ciekawych eksponatów, potaćzyć w rytm indiańskiej muzyki, nauczyć się pieśni, postrzelać z łuku. Jednym słowem pobawić się inaczej niż zwykle. Dzieci poprzez zabawę zdobywają wiele cennych informacji, które uwarściwiają ich na losy innych. Także dorośli opuszczając wioski są pełni podziwu dla naszej wiedzy. Wielu z nich nie może uwierzyć, że Winnetou to fikcja, że tipi to nie wigwam, że skwaw jest obraźliwą nazwą kobiety, że nie każdy Indianin nosił pióropusz.

Na zakończenie powiem, że jestem dumny, iż należę do „polskich Indian”, a moja pasja jest moją pracą. Mam nadzieję, że dając dobry przykład młodemu pokoleniu zachęcimy do zabawy w Indian i do sięgania po indiańską literaturę.

**Dziękuję za udzielenie wywiadu.**

Wywiad przeprowadził P.Grzelak

# SPOTKANIE SOŁTYSÓW

27 lipca b.r. odbyło się spotkanie z sołtysów Wójtem Gminy. Na spotkaniu omówiono gospodarkę wodną. Z uwagi na fakt, że hydrofornie – pompy, nie wytrzymują parametrów określonych w pozwoleniach, Wójt Gminy apelował o oszczędną gospodarkę wodą, to znaczy, aby nie podlewać ogródków, nie myć samochodów, nie podlewać upraw polowych oraz nie kraść wody. Prezes „BAKUPI” i pracownicy Urzędu Gminy zostali zobowiązani do przeprowadzania kontroli



celem sprawdzenia tych zaleceń.

Omówiono temat suszy. Wójt Gminy apelował, aby wszystkie osoby, które poniosły straty w tym okresie, zgłaszały się do Urzędu Gminy w celu wypełnienia

wniosek. W tej sprawie zostały skierowane dwukrotnie kurendy do mieszkańców naszej gminy – apel, aby kurendy były przekazywane zwyczajowo tj. każdy ma obowiązek po przeczytaniu przekazania sąsiadowi. Zaznaczyć należy fakt, że sołtys nie jest od roznoszenia kurend. Żeby informacja dotarła do każdego sprawnie i na czas musimy ten obowiązek wyegzekwować sami.

Na spotkaniu omówiono stan oświetlenia ulicznego na terenie gminy, sołtysi nie zgłosili uwag. Omówiono funkcjonowanie Ochotniczych Straży Pożarnych, przypomniano, że do rejestru sądowego wpisana jest jednostka OSP z Modlnej, Solcy Wielkiej i Czerchowa.

Poruszony został temat występowania plagi lisów na naszym terenie. Urząd Gminy wystąpił z pismem do Powiatowego Lekarza Weterynarii i do Starostwa Powiatowego w Zgierzu o dokonanie odstrzału.

W trakcie spotkania sołtysi zgłosili wnioski rad sołeckich dotyczące planu budżetu na 2007 rok.

Marzena



**PIECE C.O.  
W DOBREJ CENIE!**

 **PER-EKO**



**SPRZEDAŻ na RATY!**

Centrum Budowlane GS - Ozorków, ul. Prosta 3,  
tel. 042/718-13-36

**UWAGA!!!**

GS Ozorków posiada do sprzedaży  
**WCIĄGARKE ELEKTRYCZNĄ DO  
SUWNICY** o udźwigu 5 ton oraz łyżkę do  
suwnicy o pojemności 1 tony.  
Więcej informacji pod nr  
tel. 042/718-11-11

Centrum Budowlane GS  
poszukuje  
do stałej współpracy  
przewoźników z HDS  
tel. 042/718-13-36

## Kolonie w Solcy Wielkiej 15 - 28 lipca 2006

Majorka, Floryda, Grecja, Hiszpania... Wśród wielu wakacyjnych propozycji znalazła się również i ta: Solca Wielka zaprasza!!! Trzydzieści osób z Łodzi znalazło schronienie pod sołeckim niebem. Do tej sympatycznej grupy trzeba jeszcze dodać słowo o przemiej dwudziestoosobowej załodze z Solcy i okolic, a prócz tego pozostaje jeszcze ogromna rzesza ludzi dobrej woli i szczerego serca, bez których te Kolonie straciłyby tyle uroku... Wspólne Msze Święte, pogodne wieczory, dyskoteki, filmy wyświetlane w niezastąpionej niczym stodole, wycieczka do indiańskiej wioski, codzienne wypady nad wodę, pielgrzymka do Lichenia, pięć dni spędzonych w malowniczych górskich krajobrazach Brennej, Wisły i Szczyrku, mecze piłki nożnej,



siatkówki... i parafialny Festyn. To wszystko wpisuje się we wspólnie spędzony czas. Na temat Kolonii oddamy za moment głos dzieciom i młodzieży, tymczasem chciałbym powiedzieć coś, o czym nie mógłbym milczeć... Tak się złożyło, że Pan Bóg pozwolił mi uczestniczyć w przygotowaniach kilku festynów w różnych miejscach, ale czegoś podobnego jak w Solcy wcześniej nie widziałem. Gdy ks. Zygmunt zachęcił Parafian, by wspólnym wysiłkiem przygotowali festynową loterię, zapewne nie spodziewał się aż tak wielkodusznego odzewu. Przyniesiono kury, gołębie, króliki, kaczki, kozę, wyroby ceramiczne, świeczniki, książki,



maskotki, nowe ubrania, szampany, słodycze, obrazki, zegary, sprzęt AGD, miotły... Kiedy w nocy z soboty na niedzielę młodzież z Parafii skończyła przeglądać fany i przygotowała kilkaset losów, cieszyliśmy się, że w końcu dobiegnęliśmy do końca. Wówczas pod plebanię podjechał kolejny samochód. Sympatyczny pan, choć późno, chciał sprezentować na rzecz

loterii kolejne fany. Nikt nie narzekał, że jeszcze godzina pracy przed nami. Przygotowano około stu kolejnych losów. A przed nami pracowita niedziela. Parafianie przygotowali piękną scenę, Adam przygotował sprzęt nagłaśniający, Zespoły muzyczne zgłosiły swą gotowość i co? Tuż przed Mszą Świętą o godz. 10.00 okazało się, że nie ma prądu. Ksiądz zachęcił więc do



modlitwy, by Pan Bóg obficie pobłogosławił naszą wspólną zabawę. Po kilkunastu minutach występu kilkuosobowej Orkiestry okazało się, że prąd „wrócił”. Później kolejne występy, przeciąganie liny (Solca Wielka kontra Cedrowice i Borszyn), rzut jajkiem, biegi z przeszkodami, przejażdżki konne dla dzieci,



kielbaski z grilla, wiejskie jadło, lody, ciasta, napoje, owoce i prawie siedemset sprzedanych losów loterii. Na koniec losowanie dwóch głównych nagród: roweru i oficjalnej piłki nożnej minionych Mistrzostw Świata. Ostatnim punktem programu była wieczorna potańcówka. Swoją taneczny styl zaprezentowały pary spośród dzieci, młodzieży i dorosłych. Chyba najbardziej wzruszającym momentem tego wieczoru był taniec par seniorów. Wzruszenie ogarniało wnętrza na widok starszych par, których taniec pokazał, że serce, które potrafi się cieszyć, pozostaje wciąż młode. Oby tak było z każdym z nas.

Warto, by wybrzmiał tu jeszcze głos czternastolatki z Cedrowic, Marty Sawickiej, która tak podsumowuje ten czas:



*Uważam za dobry pomysł organizację Kolonii dla dzieci i młodzieży z Łodzi w Solcy. Także dzieci z okolic, które nigdzie nie wyjeżdżały, mogły nawiązać nowe kontakty i wspólnie się bawić. Powinno tak być, że ludzie nawzajem się ubogacają.*

Ja mogę dodać już tylko jedno: Za ten wspólny czas – Bogu niech będą dzięki!!!

Ks. Piotr Mieloszyński

Miriam, lat 12: To były najfajniejsze, najsympatyczniejsze kolonie, na których byłam. Jestem na nich dzięki Dagmarze i Agacie, które namawiały mnie już dwa lata temu. Wtedy nic z tego nie wyszło, rok temu także. Co mnie zachwyca najbardziej? Nowo poznane towarzystwo (młodzież z Solcy i okolic). Miło jest poznawać nowych ludzi. Co pozostanie z tych znajomości?



Może kontakty telefoniczne, sms-y... A z resztą – czas pokaże...

Agata, lat 12, 5: Przyjechałam na Kolonie dzień wcześniej niż reszta ekipy. Przywiózł nas (razem z Dagmarą i Miriam) ks. Zygmunt. Przyjechałyśmy najstarszym i najfajniejszym na świecie busem, chociaż z najmniejszym silnikiem. W busiku znalazło się miejsce również dla Adama – ekstrawaganckiego DJ-a. Tego samego dnia poznałam dwóch największych przystojniaków w całej Solcy Wielkiej. Był to Krzysiek oraz... kozioł Marcepan. Jak można by jednym słowem określić atmosferę Kolonii?

Miodzioj!!!

Dagmara, lat 12, 5: Gdybym otrzymała propozycję spędzenia całych wakacji na plebanii w Solcy, próbowałabym przedłużyć turnus. Dlaczego? Super towarzystwo, dobre jedzenie u ks. Zygmunta i cała fortuna mi znika w sklepie u Pana Kazika. Lubię imprezy. Spośród wieczorów spędzonych w Solcy, najbardziej zapadła mi w pamięć niedzielna „majówka” („lipcówka”). Uważam za dobry pomysł połączenie zabawy starszych z młodszymi. W Łodzi czegoś takiego nie widziałam... Będziemy tu przyjeżdżać.

Grzesio, lat 14: Chętnie bym tu przyjechał na następne kolonie. Mamy jeden słaby punkt: przegraliśmy większość meczy piłki



nożnej z Solcą Wielką i Ozorkowem. Za rok nie damy się.

Tomek, lat 12: W Solcy są bardzo przyjaźni, życzliwi i mili ludzie. Potrafią świetnie się bawić i są pracowici. Widziałem to przy organizacji Festynu i w czasie wieczornej „lipcówki”.

Eryk, lat 10: Bardzo mi się podobała loteria fantowa. Kupiłem cztery losy, bo chciałem wygrać piłkę. Nie udało się. Chętnie bym tu wrócił.

Ola, lat 12: Kupiłam sześć losów. Jestem szczęśliwa, ponieważ wygrałam rower. Nigdy nie zapomnę tych Kolonii.

Maksymilian, lat 12: Podczas festynu kupiłem aż pięć losów. Chciałem wygrać cenną piłkę nożną, jednak nie udało mi się. Chciałbym mieszkać w Solcy Wielkiej, bo tu jest przyjemnie i spokojnie.





Komitet Organizacyjny Dożynek Powiatowych  
serdecznie zaprasza mieszkańców na  
**Dożynki Powiatu  
Zgierskiego 2006**

które odbędą się 3 września (niedziela) w Leśmierzu (park)

**Program dożynek:**

11:45 – Ustawienie korowodu dożynkowego na placu przed GOK i przemarsz do parku w Leśmierzu.

Delegacje z wieńcami z:

1. Gminy Ozorków
2. Gminy Aleksandrów
3. Gminy Głowno
4. Miasta Głowno
5. Gminy Parzęczew
6. Miasta-Gminy Stryków
7. Gminy Zgierz

12:00 – Msza polowa w parku celebrowana przez Proboszcza parafii Leśmierz Ks. Krzysztofa Tracza.

13:15 – Część oficjalna.

13:45 – 17:00 – Program artystyczny w wykonaniu amatorskich zespołów artystycznych Powiatu zgierskiego:

- Sekcja Tańca Narodowego GOK Leśmierz
- Zespół Taneczny „AGAT” ze Strykowa
- Zespół Taneczny „GOLD” z Głowna
- Zespół „Szczawinianki” Gm. Zgierz
- Kapela Podwórkowa GOK Leśmierz
- Młodzieżowy Zespół Wokalny z Parzęczewa
- Wokalistka „Lena”
- Zespół instrumentalny „Ragtime Band” MOK

Ozorków

20:00 – Koncert Gwiazdy Wieczoru –  
Janusz Laskowski wraz z zespołem

21:30 – Pokaz ogni sztucznych

**Dodatkowe atrakcje:**

- wystawa wyrobów piekarniczych
- wystawy rękodzielnictwa ludowego
- gastronomia i ogródki piwne.

# U W A G A !

Uprzejmie prosimy mieszkańców o parkowanie samochodów na utwardzonym placu za mostem na Bzurze. Służby porządkowe nie będą zezwalały na parkowanie przy głównej ulicy Leśmierza oraz w centrum na placu przed GOK oraz placu targowym.

## Czytelnicy pytają - ZUS odpowiada

· Chcę zatrudnić studenta na umowę zlecenie. Czy będę musiał opłacać za niego składki? Grzegorz T.

Wszystko zależy od tego ile student ma lat. Do ukończenia 26 roku życia, studenci nie są z tytułu umowy zlecenie obejmowani składkami na ubezpieczenia społeczne.

· Mam 26 lat. Hurtownik chce mnie zatrudnić na podstawie umowy o dzieło. Mówi, że tak będzie dla mnie lepiej bo więcej zarobię. Czy to prawda, że nie będzie za mnie musiał opłacać składek? Beata K.

Umowa o dzieło (o ile nie jest zawierana z własnym pracodawcą) nie rodzi obowiązku zgłoszenia do ubezpieczeń w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych.

Ponieważ pracodawca nie będzie potrącał z Pani wynagrodzenia składek, wypłata będzie wyższa i stąd może się wydawać iż jest to korzystne rozwiązanie. Proszę jednak zauważyć, że nie będzie Pani objęta ubezpieczeniami a więc nie ma Pani możliwości skorzystania z bezpłatnej służby zdrowia a także w razie choroby nie otrzyma Pani zasiłku. Okres ten nie będzie też pozytywnie wpływał na kształt przyszłej emerytury, której wysokość będzie zależała od wysokości zgromadzonych składek na Pani koncie w ZUS-ie i Otwartym Funduszu Emerytalnym.

· Chcę otworzyć własną działalność gospodarczą. Jakie dokumenty muszę mieć ze sobą, żeby sprawnie zarejestrować się w ZUS-ie? Tomasz K.

Do sprawnego zarejestrowania płatnika w ZUS potrzebne będą dokumenty:

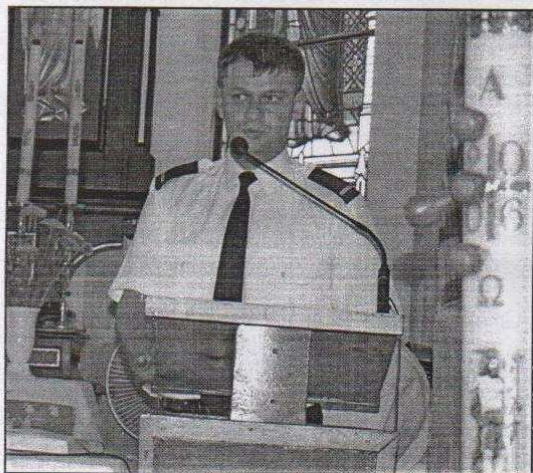
- z Urzędu Skarbowego - decyzja o nadaniu numeru NIP,
- z Urzędu Statystycznego - zaświadczenie o nadaniu numeru REGON,
- dowód osobisty-aby spisać numer PESEL,
- wpis do ewidencji lub wypis z Krajowego Rejestru Sądowego,
- numer rachunku bankowego.

W Zakładzie na podstawie ww. dokumentów pracownicy informacji pomogą wypełnić druki ZUS ZFA lub ZUS ZPA oraz ZUS ZUA lub ZUS ZZA.

Do wypełnionych dokumentów koniecznie musimy dołączyć kopie decyzji o nadaniu numeru NIP oraz zaświadczenia o nadaniu numeru REGON.

Monika Kietczyńska  
ZUS O/Łódź

## Piknik dla kierowców



Na tegoroczne święcenie pojazdów w dniu 23 lipca redakcja otrzymała zaproszenie od proboszcza Parafii Leśmierz ks. Krzysztofa Tracza. O bezpieczeństwo na naszych drogach muszą troszczyć się wszyscy, ponieważ ten temat dotyczy zarówno kierowców jak i ich rodzin, zwłaszcza w przypadku zaistniałej kolizji. Stąd właśnie podejmowane różne akcje mające na celu uświadomienie harcównikom drogowym, że alkohol i zbyt duża prędkość to prawie pewne nieszczęście. W tym dniu



oprócz samego święcenia pojazdów ks. Tracz przygotował wiele innych atrakcji. Już podczas odprawianej mszy św. do mikrofonu zaprosił policjanta z ozorkowskiego Komisariatu p. Jakuba Olejnika, który odczytał Apel do kierowców następującej treści: *W związku z narastającą liczbą wypadków drogowych powodowanych przez nietrzeźwych kierujących policjanci podlegli Komendantowi Powiatowemu Policji w Żgierzu zwracają się z apelem do wszystkich uczestników ruchu drogowego o rozwagę i zachowanie trzeźwości podczas kierowania pojazdami. Statystyki wypadków drogowych są zatrważające. Ginią lub są kalekami kierowcy, ich rodziny, dzieci, osoby postronne.*



*Niejednokrotnie są to młodzi ludzie na progu dorosłego życia. Spożyty alkohol powoduje zanik bariery lęku, wyzwala lekkomyślność i brawurę. Skutkiem takiego zachowania są tragedie rodzinne ludzi, którzy zostają skazani na kalectwo, poruszają się na wózkach inwalidzkich lub są przykuci do łóżka na całe życie. Należy uzmysłowić sobie, że pijany kierowca to potencjalny morderca. Morderca, który świadomie wybrał „picie albo życie”, często cudze życie. Nie należy zapominać o tym, iż koszty takich zachowań są bardzo wysokie. To nie tylko śmierć,*



*cierpienie, zdrowie, a w tym koszty leczenia, a następnie rehabilitacji, to również kierowcy przebywający w więzieniach po wyrokach sądowych. Płacimy za to wszyscy! W związku z tym apelujemy! Wypileś alkohol, nie siadaj za kierownicą, taksówka jest tańsza niż życie!*

Po mszy wszyscy zmotoryzowani ustawili swoje pojazdy w kolejce i podjeżdżali do poświęcenia, które osobiście przeprowadził ks. Krzysztof Tracz. Na tym jednak nie koniec, wszyscy chętni kierowcy (rowery, motocykle, samochody) mogli wziąć udział w konkurencjach sportowych z wykorzystaniem swych pojazdów. Piknik urządzono na placu nieopodal kościoła, gdzie urządzono także miejsce do pieczenia kielbasy, kaszanki itp. smakołyków, ufundowanych przez hojnych sponsorów. Leśmierzanie oraz mieszkańcy pobliskich miejscowości licznie przybyli na imprezę, jedni zajmowali się konsumpcją, inni kibicowaniem, a dość duża grupa kierowców brała udział w przewidzianych w scenariuszu wyścigach. Poszczególne konkurencje prowadziła nauczycielka WF Dorota Nowakowska. Wielu kierowców imponowało wysokimi osiąganymi swoimi maszynami. Najbardziej napracowali się rowerzyści i właśnie na takim pojeździe wystartował w jednej z konkurencji ks. Krzysztof Tracz.



Uzyskał bardzo dobry wynik, mimo, iż jechał na pożyczonym rowerze. Gratulacje!

Odbyte zawody podczas pikniku na pewno uczerliły kierowców

na przestrzeganie reguł ruchu drogowego, gdzie nie ma miejsca na wyścigi. Ściagać się można tylko na przygotowanym torze.

Pao



Szkoła Języków Obcych oferuje Państwu naukę języków obcych na wszystkich poziomach zaawansowania.

**FOCUS**



- j. angielski
- j. niemiecki
- j. włoski
- j. hiszpański
- j. francuski
- kursy przygotowujące do matury (j.angielski i niemiecki)
- kursy przygotowujące do egzaminów Cambridge (FCE, CAE)

**Zapraszamy od września 2006 !!!**

95-035 OZORKÓW, ul.STARZYŃSKIEGO 33

Tel. 042/ 718 58 09 kom. 0 501 423 879

**[www.focus-fls.com](http://www.focus-fls.com)**

**I Miejsce w Kategorii  
Reportaż Opowiadanie**

**II Powiatowego Konkursu Literackiego „Wznieś Serce Ponad Zło” w ramach profilaktyki uzależnień.**

Jak co wtorek, wstałam o 7.00. Szybkie mycie, śniadanie i bieg do szkoły. Trochę się bałam, bo miała być klasówka z historii, ale nie traciłam nadziei, że wszystko będzie dobrze. W końcu kulam do drugiej w nocy. W szkole nigdzie nie mogłam znaleźć Klaudii – mojej najlepszej przyjaciółki. Zawsze trzymamy się razem i znamy wszystkie swoje tajemnice. Nikt jej dzisiaj w szkole nie widział. Przez chwilę nawet pomyślałam, że stało się coś z panią Bożenką, mamą Klaudii, bo ma chore serce i musi być pod stałą opieką lekarza. Ale przecież dwa dni temu wyszła ze szpitala. Wszystkie wyniki miała bardzo dobre, więc z nią raczej było wszystko w porządku. Nie mogłam przestać myśleć, dlaczego Klaudii nie ma w szkole. Zadzwończyłam do mnie – zawsze tak robi.

Po lekcjach poszłam na Brzozową. Drzwi otworzyła mi uśmiechnięta jak zawsze pani Bożenka i zaprosiła do środka.

- O, dzień dobry Manetko, a Klaudia nie przyszła z tobą? – zapytała, a ja nie wiedziałam, co odpowiedzieć.

- Yyy..., nieee..., musiała jeszcze zostać w szkole. Pani Kowalska poprosiła, żeby pomogła przy dekoracji na ślubowanie klas pierwszych. A ja tylko przyniosłam zeszyt od matmy, bo zapomniałam przekazać jej w szkole... do widzenia.

- Do zobaczenia!

Klaudia nie odbierała komórki. Nie wiedziałam, co się z nią dzieje, a na dodatek okłamałam jej mamę. Gdy wróciłam do domu, wszystko mnie drażniło. Byłam wściekła na całe otoczenie, a jednocześnie niepokoiłam się o Klaudię. Wieczorem jeszcze raz wybrałam się na Brzozową. Tym razem drzwi otworzyła już moja przyjaciółka.

- Klaudia, co się stało? Dlaczego nie odbierasz telefonu? Dlaczego nie było cię dzisiaj w szkole? – pytałam. – Martwiłam się o ciebie! Nie mogłaś do mnie oddzwonić?!

- Przepraszam, bateria mi się rozładowała. Miałam ważną sprawę do załatwienia, nie mogłam przyjść dzisiaj do szkoły, ale nie chcę o tym rozmawiać – odpowiedziała jakoś niepewnie.

- No, jak chcesz, ale wiesz, że zawsze możesz na mnie liczyć... Dzisiaj po szkole byłam u ciebie. Powiedziałaś twojej mamie, że Kowalska kazała ci zostać do pomocy przy dekoracji.

- Dzięki, powiem mamie, co musiałam załatwić, ale nie teraz.

Wiedziałam, że dzieje się z nią coś niedobrego. Stała się jakaś dziwna, mało mówna, spokojniejsza i jakby trochę schudła. Namawiałam ją na wizytę u lekarza, ale mówiła, że to tylko ból głowy i zaraz przejdzie. Klaudia opuszczała lekcje. Jej mama nic o tym nie wiedziała, a ja nie mogłam dłużej tak żyć, nie wiedząc jak mam pomóc swojej najlepszej przyjaciółce.

Pewnego dnia też urwałam się ze szkoły i poszłam za Klaudią. W parku czekały na nią jakieś dwie dziewczyny. Nigdy wcześniej ich nie widziałam. Jedna z nich dała Klaudii małą torebkę i poszły dalej. Ja niestety nie mogłam już ich „sledzić”, bo weszły do jakiegoś mieszkania, a ja musiałam się zmywać do domu.

Wieczorem poszłam do Klaudii, przekazać jej zeszyt od polskiego. Delikatnie zapytałam:

- Wszystko w porządku? Dobrze się czujesz?

- Tak, a dlaczego pytasz? – odpowiedziała.

- No wiesz, jakoś ostatnio zmieniłaś się. Nie wiem, co się z tobą dzieje, ale może mogę ci jakoś pomóc?

- Żaneta, naprawdę wszystko jest O.K.! Nie chodzę na razie do szkoły, bo muszę to wszystko sobie jakoś poukładać. Przecież

znasz moją sytuację w domu. Ojciec znów przyszedł pijany i się awanturował. Mama niedawno wróciła ze szpitala. Nie może się teraz denerwować, a ja muszę jakoś panować nad ojcem, żeby nie powiedział niczego, co by mogło zaszkodzić mamie.

- Rozumiem, ale pamiętaj, jeśli tylko...

- Wiem, pamiętam i dziękuję ci – przerwała mi w pół słowa Klaudia.

Gdy wracałam do domu, cały czas myślałam o tym, co widziałam w parku. Do głowy przychodziły mi różne myśli, ale szybko się ich pozbywałam. Na drugi dzień postanowiłam to sprawdzić dokładniej. Czekałam na wszystkie trzy dziewczyny przed mieszkaniem, gdzie się spotkały też wczoraj. Jedna z dziewczyn, znów podała Klaudii małą torebkę i weszły do środka. Przez chwilę myślałam, że to narkotyki, ale nie... to niemożliwe. Klaudia? Wzorowa córka i uczennica? Zawsze wrażliwa na ból i ludzkie nieszczęście?! Nigdy w życiu!!!

Czekałam na zewnątrz, aż wyjdą. Zobaczyłam je i szybko ukryłam się za murkiem. Chciałam z nią pogadać, ale sam na sam. Była blada i wyglądała na zmęczoną. Usiadła na ławce. Dziewczyny odeszły. Nie mogłam dalej się ukrywać i przysiadłam się do niej.

- Co ty tu robisz? Dlaczego nie jesteś w szkole? – zapytała mnie.

- Nie mogłam dłużej na to patrzeć. Widziałam, że coś się z tobą dzieje. Teraz masz okazję, żeby mi wszystko opowiedzieć. Kim były te dziewczyny?, co ci dały? Klaudia... czy to były narkotyki? Spojrzała na mnie z wielkim strachem w oczach, jakbym odkryła coś, o czym nikt nie wiedział i nikt się nie mógł dowiedzieć.

- No coś ty, ja?! Prochy? Żaneta, proszę cię! – odpowiedziała z jakimś dziwnym przerażeniem.

- W takim razie, co było w tej torebce, którą dała ci ta blondyna?

Klaudia spuściła głowę. Nic nie powiedziała.

- Ostatnio zmieniłaś się. Wiem, że jest ci ciężko, ale nie możesz szukać rozwiązania w narkotykach! – próbowałam jej to jakoś wytłumaczyć.

- Ty nie wiesz jak to jest, gdy twój ojciec przyjdzie pijany do domu, mama leży w łóżku, bo się źle poczuła i nie wiesz co robić. Mało brakuje do kolejnej awantury, bo tata jak zwykle znajdzie coś, co mu nie pasuje i czego mógłby się ucześcić. Zawsze próbuję go jakoś uspokoić, czasami nawet mi się udaje, ale ciężko jest. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze szkoła. Nie mam już siły na to wszystko... - mówiła ze łzami w oczach.

- Klaudia...

- Magdę i Kaśkę poznałam trzy miesiące temu – przerwała mi. – To była sobota. Mama wysłała mnie po ziemniaki i pietruszkę do sklepu. Gdy wracałam rozerwała mi się siatka. Zaczęłam zbierać warzywa i wtedy podeszły do mnie jakieś dwie dziewczyny, pomogły mi. Przedstawiły się i zaproponowały, żebym przyszła na spotkanie, do dużego czerwonego domu, na Grzybową 3. Powiedziały też, że na pewno nie będą żalować i



żebym się nie bała, bo chcę dla mnie dobrze. Nie wiem skąd mnie znaly, ale nie zastanawiałam się już nad tym. W poniedziałek poszłam tam około południa. Mama myślała, że jestem w szkole. W domu było chyba sześć osób, nie pamiętam dokładnie. W pokoju, gdzie wszyscy siedzieli, były zapalone świece. Jedni coś wachali, inni spalali, albo też zażywali jakieś prochy. Magda podeszła do mnie podając coś do picia. Nawet dobre to było, potem dała jeszcze jakąś torebkę i powiedziała, że po tym poczuje się lepiej. Faktycznie, byłam zupełnie inna. Jakbym odpływała od tego codziennego harmideru, od kłopotów, od nauki. Czulałam się wolna i swobodna – słuchałam ją z lekkim przerażeniem, ale nie przerywałam. Wiedziałam, że taka rozmowa, takie wygadanie się jest jej teraz bardzo potrzebne.

- Na początku nie zawałam szkoły – mówiła dalej. – Na lekcjach nie było mnie „góra” raz w tygodniu. Pisałam sobie usprawiedliwienia. Nasza wychowawczyni nie zorientowała się, że to moje pismo. Mama niczego się nie domyślała. Była przekonana, że cały czas chodzę do szkoły. Ostatnio tylko ty zauważyłaś, że się zmieniłam. Co sobota spotykałam się z Magdą i Kaśką, by razem z nimi pójść na Grzybową. Ten dom jest Kaśki. Jej rodzice są lekarzami, więc ciągle wypadają im jakieś dyżury w szpitalu, Kacha ma wtedy wolną chatę. „Seanse” odbywają się zazwyczaj przed południem. Mama już się przyzwyczaiła do moich cosobotnich wyjść. Mówię jej, że idę na rynek, albo położyć po sklepach. Ostatnio moich nieobecności w szkole jest coraz więcej, ale nadrobię to. Te spotkania pomagają mi zapomnieć o wszystkim. Nic mnie wtedy nie obchodzi, jestem wolna jak ptak...

- Klaudia... narkotyki nie rozwiążą twoich problemów. Pomyśl, co przeżyje twoja mama, gdy się dowie?! Wiesz dobrze, że jest chora na serce, a poza tym zdajesz sobie z tego sprawę, że możesz wpaść w nałóg!!! To ci zniszczy życie! Klaudia, masz dopiero piętnaście lat! Wiem, że jest ci ciężko, że już nie wytrzymujesz, ta cała sytuacja w domu cię przerasta, ale musisz opiekować się mamą, która może liczyć tylko na ciebie! Musisz być silna! Pamiętaj, że masz przyjaciół, którzy cię potrzebują... zawsze możesz na nich liczyć...- tłumaczyłam jej ze łzami w oczach. Klaudia nic nie odpowiedziała, wstała i poszła w stronę swojego domu.

Gdy wróciłam do domu, długo zastanawiałam się, czy nie pogadać o tym z moją mamą, ale przecież nie mogłam tego zrobić mojej najlepszej przyjaciółce. Pomyślałaby jeszcze, że ją wydałam. Długo biłam się z myślami. Miałam pretensje do siebie, że nie zareagowałam wcześniej; do Klaudii, że tak postąpiła; do tych dziewczyn, które ją do tego nakłoniły i do całego świata, na którym jest tyle zła!!! Nie wiedziałam co mam robić. Czy powiedzieć o tym pani Bożence, czy może pedagogowi szkolnemu? A może nikomu nie powinnam o tym mówić?

- Ale nie mogę siedzieć beczynnym, w końcu to trwa już trzy miesiące...- myślałam.

Przez kolejny tydzień, Klaudia nie chodziła do szkoły. Po lekcje przychodziła do mnie, żeby pani Bożenka niczego się nie domyśliła. Na szczęście mama przyjaciółki miała coraz lepsze wyniki badań i było z nią o wiele lepiej, za to z Klaudią... niestety nie. Opuszczała zajęcia w szkole, nie przychodziła na kółka pozalekcyjne, nawet na basem. Z tego co wiedziałam, na „seanse” chodziła bardzo systematycznie i nie tylko w soboty. Moje prośby i „kazania” nic nie pomagały. Tego samego dnia, poszłam do kościoła. Klęczałam przed obrazem Matki Boskiej, płakałam i błagałam ją o pomoc. Zupełnie nie wiedziałam jak mam przemówić Klaudii do rozumu, żeby wreszcie przestała brać, zajęła się mamą i nauką. W pewnym momencie podszedł do mnie ksiądz...

- Dziecko, co ci jest? Dlaczego płaczesz? – zapytał mnie.

- Mnie proszę księdza nic nie jest, ale moja przyjaciółka ma problemy, a ja nie wiem, jak jej pomóc – odpowiedziałam.

Opowiedziałam mu całą historię, a on na to rzekł:

- Ona sama musi chcieć uwolnić się od tego nałogu. Ty moje dziecko, możesz tylko modlić się i rozmawiać z nią jeszcze więcej, niż do tej pory...

W poniedziałek Klaudia nie przyszła po lekcje. Dzwoniłam, ale miała wyłączony telefon. Następnego dnia po lekcjach, poszłam na Brzozową. Pani Bożenka na mój widok bardzo się zdziwiła i zapytała:

-Zaneta? To ty nie pojechałaś na tę dwudniową wycieczkę do Krakowa?

Nie odpowiedziałam nic i pobiegłam co sił w nogach do domu, gdzie się spotykali. Tam sąsiad Kaśki powiedział mi, że rano całą grupą gdzieś wyjechali. Przyjechał jakiś młody mężczyzna i zabrał ich wszystkich.

- Z tego, co słyszałem, to mówili, że jadą do Warszawy – tłumaczył pan Olszewski.

Cały czas próbowałam dodzwonić się do Klaudii, ale nie odbierała. Kilka minut później, zadzwoniła do mnie moja mama i powiedziała, że panią Bożenkę zabralo pogotowie, bo się źle poczuła.

- No, ale jak to? Przecież ja byłam u niej jakąś godzinę temu i było wszystko dobrze! – krzyczałam zdenerwowana.

- Tak, ale teraz jest w szpitalu im. Kopernika, jestem tu z nią. Zawiadom Klaudię dobrze?

Słuchaj, muszę kończyć, bo nie można tu za bardzo używać komórek – mówiła moja mama.

- Boże, jak ja jej to powiem, gdzie ja ją znajdę? – rozpaczałam. Klaudia nie odpowiadała na moje telefony, więc wysłałam jej sms-a, że pani Bożenka jest w szpitalu. Zaraz po tej wiadomości zadzwoniła do mnie:

- Co się stało? Dlaczego w szpitalu? Czy ona żyje? – mówiła przez łzy.

- Żyje, uspokój się! Musisz teraz tu jak najszybciej przyjechać!!!

- Dowiem się, o której jest autobus do Łodzi i postaram się być jak najprędzej się da! Zadzwonię jeszcze do ciebie!

Czekałam na przystanku. Gdy wysiadła z autobusu, była cała zapłakana. Przytulłam ją i powiedziałam:

- Damy radę Klaudus!!! Musisz być silna! Wszystko się ułoży! Będzie dobrze! Pomogę ci i wyciągnę cię z tego! Obiecuję...

Pojechaliśmy do szpitala. Pani Bożenka była przytomna i chciała rozmawiać z Klaudią. Ona chyba wszystko wiedziała. Długo gadały. Ja, czekałam na zewnątrz. Gdy Klaudia wyszła, usiadła obok mnie i powiedziała:

- Mama wie, nie wiem skąd i nie chcę wiedzieć... Nie będę już brać. Pójdę do psychologa, będę się leczyć. Moja noga już więcej na Grzybowej nie postanie. Muszę zająć się mamą i wrócić do szkoły. Przytulłam ją mocno, uśmiechając się przez łzy.

Od tamtego zdarzenia minęły już cztery miesiące. Klaudia opiekuje się mamą, nie opuszcza lekcji, a co najważniejsze jest w kontakcie z psychologiem. Nie bierze już narkotyków. Myślę, że przeszła bardzo trudne chwile, nie mogła sobie poradzić i nie chciała od nikogo pomocy. Szukała ucieczki w narkotykach, a to nie było mądre posunięcie.

Niedawno byłam w kościele, by podziękować i pomodlić się, by na świecie panowała miłość i zgoda, by nie było zła, przemocy...

Teraz mogę już spokojnie odetchnąć. Moja przyjaciółka wyleczyła się z nałogu. Wszystko wróciło do normy, przyszłość należy do niej! Teraz na pewno nie zmarnuje tej szansy!!!

Zaneta Pytel klasa II b Gimnazjum  
Zespół Szkół w Solcy Wielkiej

## OBOZOWE ŻYCIE

Statek *Widmo* osiadł na mieliźnie w pobliżu Świętoustcia 11.07.2006r. i z jego pokładu zeszyły dwie 40 osobowe drużyny (dzieci z miasta i gminy Ozorków): *Ostatnia Deska Ratunku* i *Za Burtą* oraz kapitan (dh. Hm. Halina Pawłowska) z załogą. Rozpoczęliśmy



harcerskie, obozowe życie, co dla niektórych było nieładą wyzwaniem, ponieważ większość uczestników stanowili nieharcerze, którzy na takim obozie przebywali pierwszy raz.

Uczyliśmy się życia w trochę innych niż domowe warunki. Każdy miał okazję poznać zasady pionierki obozowej, znaki terenowe, nauczyć się alfabetu Morse'a.



Niektórzy polknęli harcerskiego bakcyła do tego stopnia, że wstąpili w nasze szeregi (przyrzeczenie harcerskie w nocy nad brzegiem morza!), a inni mają zamiar wstąpić do drużyny harcerskiej.

Odbyły się też dwie wycieczki „ładowe” – do Kamienia Pomorskiego i Międzyzdrojów. Prócz tego imprezy kulturalno-rozrywkowe: festiwal KrAN czyli Koniec Artystycznej Nudy, wybory „Czekoladki 2006”, konkursy czystości i plastyczny, występy cyrkowców i magika, dyskoteki. Swoje umiejętności organizacyjne mogli sprawdzić sami uczestnicy podczas Dnia Obozowicza, kiedy to kadra zamieniła się z uczestnikami rolą.

Niezapomnianą przygodą był chrzest morski, przez który przeszła 43 osobowa grupa „szczerów ładowych” i dzięki temu Neptun przyjął ich do swej krainy. Nikt się chyba nie nudził, pogoda dopieszczała naszą opaleniznę,





nawet woda w zawsze chłodnym Bałtyku nam sprzyjała (20 st. Celsjusza!). To były udane wakacje!

Zdjęcia i więcej komentarzy na hufcowej stronie internetowej już wkrótce!

phm. Ewa Bagińska  
z-ca komendanta obozu

## Zarządzenie nr 23/2006

Nadleśniczego Nadleśnictwa Grotniki  
z dn. 04.08.2006r.

W związku ze zwiększeniem się wilgotności ścioty leśnej oraz zmniejszeniem się zagrożenia pożarowego odwołuje się z dniem 4 sierpnia 2006 r. zakaz wstępu do lasu na terenie całego Nadleśnictwa Grotniki wprowadzony w dniu 7 lipca 2006 roku.

Mając powyższe na uwadze zobowiązuję podległe mi komórki do usunięcia z terenów leśnych tablic informujących o zakazie wstępu do lasu.

Zastępca Nadleśniczego  
mgr inż. Jarosław Zajac

## PODZIĘKOWANIE

Komenda Hufca ZHP w Ozorkowie składa bardzo serdeczne podziękowania za pomoc finansową na organizację Nieobozowej Akcji Letniej i Harcerskiej Akcji Letniej – 2006: Urzędowi Miasta w Ozorkowie a szczególnie Burmistrzowi Miasta, Urzędowi Gminy Ozorków a szczególnie Panu Wójtowi, Zarządowi i Radzie Nadzorczej Ozorkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Panu Henrykowi Sakowskiemu z firmy „SAKO- EXPO „ w Ozorkowie

Właścicielom Przedsiębiorstwa Konfekcyjnego „MODESTA „w Ozorkowie– P. Kozłowski, Radzie Banku Spółdzielczego w Ozorkowie, Zarządowi Miejskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Ozorkowie , Właścicielowi Składu Drewna w Ozorkowie ,

Dziękujemy również zaangażowanym w organizację wypoczynku dla dzieci firmom i osobom prywatnym za pomoc w różnych formach .

Przed wszystkim dziękujemy Dyrekcji SP NR 5 Pani Teresie Andrzejczak oraz całej obsłudze kuchennej i administracyjnej szkoły za życzliwość i zainteresowanie przebiegiem Nieobozowej Akcji Letniej , która odbyła się na terenie szkoły.

Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej Ozorkowie za przekazanie jogurtów na NAL, Firmie GRO – VIN P. Szamańskiego w Ozorkowie za przekazanie napojów owocowych na NAL , Pani Ewie Twardowskiej za uszycie chust na NAL.

Dzięki Państwu pomocy mogliśmy zorganizować wspaniały wypoczynek dla 84 dzieci i młodzieży w Świątoustcu i 55 dzieci w mieście.

Przesyłamy bardzo gorące podziękowania z wyrazami wdzięczności od wszystkich uczestników.

Komendant Hufca  
hm. Halina Janczak

## HUMOR

Gość wzywa kelnera i pyta:  
- Czy muzycy w waszym lokalu grają na życzenie gości?  
- Oczywiście, szanowny panie!  
- To proszę im powiedzieć, żeby zagrali w domino!

Przechodzień pyta wędkarza:  
- Biorą?  
- Biorą, biorą. Nawet plecak mi zabrali.

Fafara spotyka na ulicy kolegę ubranego w strażacki mundur.  
- Skąd masz ten mundur?  
- To prezent od żony.  
Gdy wczoraj przyszedłem wcześniej z pracy, leżał na krześle obok łóżka!

## S E R W I S I N F O R M A C Y J N Y

W toku realizacji jest zadanie związane z budową przydomowych oczyszczalni ścieków. Dokumentacja i część oczyszczalni jest wykonana. Nie ma żadnego zagrożenia, inwestycja będzie wykonana do końca listopada br.

Mieszkańcy Sokolnik Lasu zauważają, że jeszcze w sierpniu br. nastąpi rozpoczęcie prac związanych z budową gazociągu. Dla przypomnienia informujemy, że prace rozpoczniemy od ronda w kierunku ulicy Królowej Jadwigi, Literackiej i Wrzosowej. Przypominamy mieszkańcom, że należy zgłaszać się po druki wniosków dot. warunków przyłączenia do sieci oraz przypominamy, że wszystkie osoby posiadające nieruchomości sąsiednich ulic powinny zgłaszać chęć podłączenia do gazociągu, bowiem to zależy czy inwestycja będzie dalej rozbudowywana.

21 sierpnia br. odbędzie się przetarg na przebudowę sieci wodociągowej w Leśmierzu. Inwestycja ta jest bardzo trudna, skomplikowana. Jesteśmy ciekawi, kto przystąpi do złożenia ofert celem wykonania tej inwestycji. Z uwagi na jej bardzo skomplikowany charakter sądzimy, że prace zostaną zakończone w przyszłym roku.

Jesteśmy na etapie uzyskania pozwolenia na budowę oświetlenia ulicznego w Leśmierzu tj. na odcinku od kościoła w kierunku hotelu. Prace zostaną wykonane w bieżącym roku.

22 sierpnia br. odbędzie się przetarg na budowę pełnej kanalizacji w Skromnicy. Jest to inwestycja 2 – letnia, prowadzona po raz pierwszy przez nasz Urząd w takim zakresie. W tym roku chcemy postawić oczyszczalnię wraz z urządzeniami towarzyszącymi. Mieszkańcy muszą szykować środki, bowiem w przyszłym roku będą mieli możliwość podłączenia się do kanalizacji zbiorczej.

Przygotowujemy materiały związane z II etapem projektowania zbiorczej kanalizacji sanitarnej dla Sokolnik Lasu. Jest to ogromna inwestycja, której realizacja głównie uzależniona jest od środków finansowych jakie „ponoć” mają spłynąć do naszego kraju w latach 2007 – 20013. Urząd chce być przygotowany do tej inwestycji. Wiemy, że przyłączenie musi nastąpić w Ozorkowie w ulicy Grzybowej. Rozmowy trwają z władzami Miasta Ozorków.

Podobna sytuacja w zakresie kanalizacji dotyczy miejscowości Śliwniki. Również przygotowujemy dokumentację projektową.

**Po raz kolejny przypominamy wszystkim mieszkańcom, że każdą padlinę (oby jej nie było) zgłaszamy do Przedsiębiorstwa Produkcyjno – Handlowego „HETMAN” Sp. z o.o. z siedzibą Florianów tel. 042 282 16 53.** Zgłaszać należy bez względu czy zwierze posiada kolczyk, czy jest bez kolczyka. Nie może być takiej sytuacji, że padle zwierze wyrzucamy do rowu (niech się zajmą nim skowronki). Taka sytuacja w

sierpniu br. miła miejsce w naszych Konarach. Sprawca jest znany, uważamy, że to był pierwszy i ostatni raz.

Czekają nas prace nad przygotowaniem nowych przetargów dotyczących np. odbioru odpadów komunalnych, obsługi wodociągów. Informacje o powyższych przetargach są publikowane na stronie internetowej Urzędu Gminy.

Jesteśmy po przetargach na budowę nowych gminnych dróg – po raz drugi, bowiem w pierwszym przetargu drogowcy wystawili zbyt wysokie oferty cenowe i w związku z tym zmuszeni byliśmy do unieważnienia przetargu i jego powtórzenia. Obecnie Komisja Przetargowa jest na etapie ustalania najkorzystniejszej oferty dla naszej gminy. O dokonanym rozstrzygnięciu przetargu mieszkańcy zostaną poinformowani. Najważniejszym jest fakt, że nie ma żadnego zagrożenia w realizacji zaplanowanych w tym zakresie inwestycji. Na pewno nowe drogi otrzymają Aleksandria i Celestynów, a może ktoś jeszcze.

W zakresie oświetlenia ulicznego funkcjonuje wszystko prawidłowo, co potwierdzili sołtysi na ostatnim spotkaniu.



Jak zwykle apelujemy do mieszkańców Sokolnik, aby znaki drogowe pozostawić na swoim miejscu, worki ze śmieciami wystawić przed posesję, a nie podrzucać tam gdzie stoją pojemniki na makulaturę, szkło czy tworzywo sztuczne, gdyż w ten sposób tworzone są nielegalne wysypiska śmieci. Apelujemy o wspólną dbałość, bowiem usuwanie odpadów komunalnych bardzo dużo kosztuje nasz samorząd.

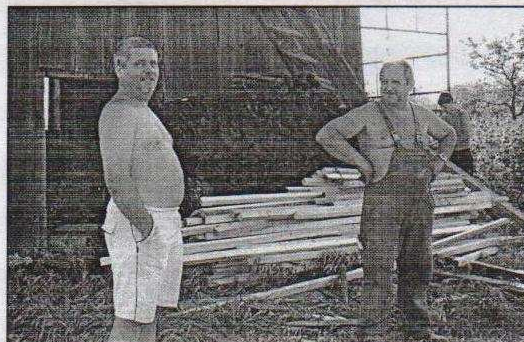
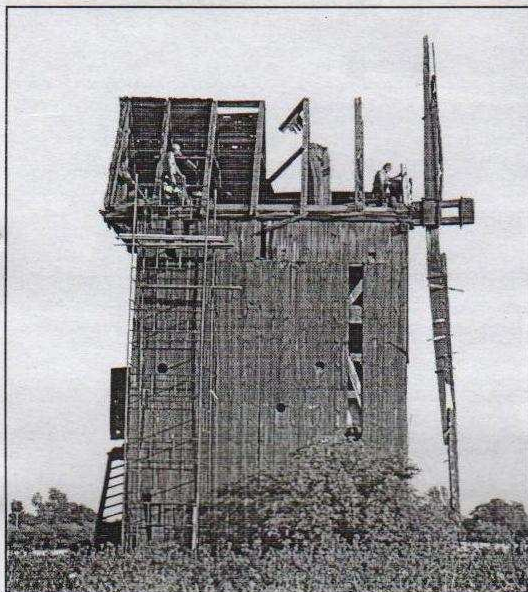
Urząd Gminy złożył do Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi wnioski o pozyskanie środków unijnych w zakresie inwestycji oświatowych – taki kanał został otwarty. Wniosek został złożony na rozbudowę Zespołu Szkół w Solcy Wielkiej, remont dachu sali gimnastycznej w Leśmierzu i na remont Przedszkola w Leśmierzu. Wiemy z informacji prasowych i telewizyjnych, że nasz kraj nie wykorzystuje w pełni środków unijnych. Wiemy również, że samorządy w zakresie tych środków złożyły wnioski na kwotę ponad 10 – krotnie wyższą niż środki jakimi dysponuje Urząd Marszałkowski w Łodzi. Ciekawi jesteśmy, jaki będzie ich podział.



# Wiatrak po remoncie

W m-cu grudnia 2004 r. Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków przygotował „Raport o stanie zachowania zabytków nieruchomych”. Celem

kolorystykę. Najważniejszym jednak jest to, że przeprowadzony remont bardzo wzmocnił i uszczelnił górną część wiatraka, co na pewno pozwoli mu ostonić



się przed zgubnym wpływem opadów atmosferycznych i silnego wiatru.

Pao

opracowania raportu było ustalenie faktycznej liczby zabytków wraz z określeniem ich stanu zachowania i struktury własnościowej. Trudno powiedzieć, czy ten raport dopomógł wiatrakowi z Solcy Wielkiej (własność państwa Janickich) w uzyskaniu wsparcia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i władz naszej gminy. Chodzi oczywiście o środki finansowe na remont, który finansowany przez Woj. Konserwatora i nasz Samorząd został przeprowadzony w trzeciej dekadzie lipca br. przez firmę HARKABUZ, pochodzącą z terenów południowej Polski. Stan techniczny tego rzadko spotykanego w naszym regionie obiektu (typ – Kozłak, XVIII w.) pogarszał się od dawna, niemal cała konstrukcja wymagała wymiany zniszczonych elementów, bo przecież mijające lata zrobiły swoje. Za najbardziej pilne do wykonania uznano remont górnej części wiatraka, jego dach wymagał natychmiastowej naprawy. Przybyła ekipa remontowa z Gór na tej części budowli skoncentrowała swoje działania. Góralscy fachowcy zrobili to swoimi metodami – dokonali konserwacji i rekonstrukcji zabytkowej więźby i pokrycia wiatraka. Siłą rzeczy wygląd wiatraka musiał ulec zmianie, dach kryty gontem znacząco wpłynął na jego



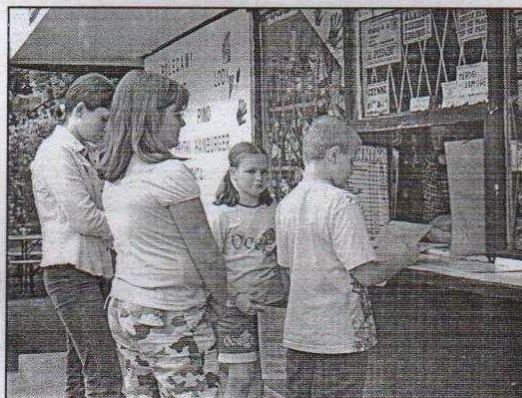
## SZANOWNI SPRZEDAWCY! WŁAŚCICIELE SKLEPÓW!

W pracy spotykacie nastolatków, którzy chcieliby kupić w Waszym sklepie, kawiarni, barze napoje alkoholowe, mimo iż jest to niezgodne z prawem. Rozumiemy, że taka sytuacja jest dla Was trudna. Odmawiając sprzedaży alkoholu nieletnim,



W przypadku wątpliwości, co do pełnoletności nabywcy sprzedający lub podający napoje alkoholowe uprawniony jest do żądania okazania dokumentu stwierdzającego wiek nabywcy / art.15 ust. 2 Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi/.

możecie czuć się trochę niepewnie. Pamiętajcie jednak, iż Wasza zdecydowana postawa – odmowa jest bardzo ważna.



### Gdy odmawiasz sprzedaży alkoholu nieletnim:

#### Dlaczego?

Picie alkoholu przez osoby nieletnie może spowodować wiele niebezpiecznych sytuacji: wypadki drogowe, utonięcia, konflikty z prawem, niechciane kontakty seksualne. Alkohol zwiększa również prawdopodobieństwo, że młody człowiek stanie się ofiarą lub sprawcą przestępstwa.

#### Rozumowanie wielu dorosłych opiera się na fałszywych przesłankach:

- ✓ „ Jak ja mu nie sprzedam, to kupi alkohol u konkurencji”
- ✓ „ Jedno piwo mu nie zaszkodzi”
- ✓ „ To nie jest moje dziecko, moje nie pije alkoholu i jest bezpieczne”

✓ Jesteś w zgodzie z prawem. Nie ryzykujesz utraty zezwolenia i kary grzywny

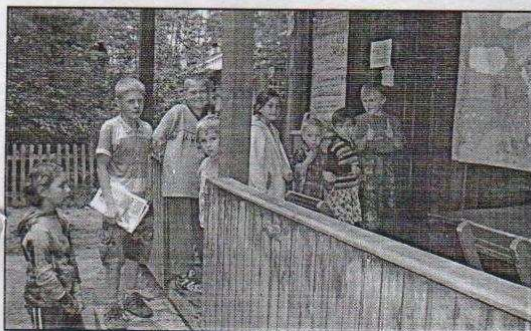
✓ Dajesz dowód odpowiedzialności za siebie i innych

✓ Zapobiegasz negatywnym następstwom spożycia alkoholu przez osoby nieletnie

.....  
Takię treści listy dzieci z półkolonii w Leśmierzu i Solcy Wielkiej oraz świetlic wiejskich w Sokolnikach Lesie, Małachowicach i Parzycach wręczały sprzedawcom napojów alkoholowych, w ramach prowadzonej akcji „Alkohol nieletnim – dostęp wzbroniony”. Listy znajdują się w widocznych miejscach w tych sklepach.

## Świetlica w Sokolnikach

Wakacje w pełni, w sokolnickiej świetlicy gwar i tłumy dzieci. Przychodzą tu i maluchy przedszkolaki, gimnazjaliści jak i starsza młodzież. Wszyscy odnajdują rówieśników do zabaw, a dzięki życzliwości mieszkańców Sokolnik posiadamy już duży zbiór zabawek, gier i książek, co uatrakcyjnia dzieciom pobyt w świetlicy.



Stowarzyszenie Właścicieli Działek w Sokolnikach oraz indywidualni ofiarodawcy bardzo wspomagają organizowanie imprez i cotygodniowych zajęć plastycznych, które wymagają zakupów materiałów malarskich, czy nagród lub słodyczy. Udało się więc w ostatnim czasie zrealizować kilka przedsięwzięć. W lipcu rozegraliśmy mistrzostwa świetlicy gry w bilard, w których mistrzynią została Jennifer Bilaska, a v-ce mistrzem Krystian Krysztofciak. W sierpniu odbył się turniej gry w trambambulę, przy ogromnej pomocy pana Wiktora Miodownika, jako sędziego prowadzącego zawody. W atmosferze pełnej sportowych emocji, 1 miejsce zdobyli: Krystian Krysztofciak z Mateuszem Granosikiem. Rozpiętości wiekowe uczestników tego turnieju były



bardzo duże, bowiem najmłodszy 5 letni Michał grał stojąc na krześle.



Na zajęciach plastycznych, które tradycyjnie już odbywają się w każdą środę, dzieci poznawały techniki malarskie. Malowały akwarelami na mokrym papierze, na ligninie, kolorowymi tuszami i klejem uczyły się "batiku", rysowały kredkami akwarelowymi, pastelami olejnymi. Stawiając przed uczestnikami zajęć różne zadania rozwijające wyobraźnię, dają jednocześnie



możliwość dobrej zabawy. Plastyczne zajęcia, jak i inne zabawy są też pretekstem do rozmów na poważne tematy. Budowaliśmy na kartonach za pomocą pędzla "Świat dobra", uczyliśmy się radzić z agresją i złym humorem bawiąc się papierem, rozmawialiśmy o problemach związanych z alkoholem i innymi nałogami. Dzieci wykazując ogromną dojrzałość w spojrzeniu na świat zainicjowały wyprawę do sklepów z alkoholem, by przypomnieć dorosłym o odpowiedzialności i nie sprzedawaniu alkoholu osobom nieletnim. Taka prośba wypowiediana przez dzieci brzmi donośniej niż przytoczenie odpowiednich paragrafów i ustaw.

W planach na resztę wakacji mamy plener malarski, dyskotekę i jeszcze jeden turniej gry w bilard. Zapraszam serdecznie.

Elżbieta Łuniewska

## Od lat w Sokolnikach

Od wielu już lat w czasie wakacji sokolniczanie nie narzekają na brak rozrywki, układane i szlifowane przez lata



przedsięwzięcia kulturalno – rozrywkowe na terenie Sokolnik Lasu, w ramach działalności takich organizacji jak Towarzystwo Przyjaciół M-O Sokolniki (Muzyczne Lato), Fundacja Ekologiczna (Wakacje w Sokolnikach) czy Stowarzyszenie Działkowiczów (Festyny) stanowią określoną ofertę kulturalnego spędzenia wolnego czasu, zwłaszcza tzw. sobotnio – niedzielnego wypoczynku. Najtrudniejszym chyba zadaniem dla organizatorów (oprócz pieniędzy) jest poszukiwanie pewnych nowości, choć



też wiadomo, że wielu ulubionych czy znakomych artystów zawsze może liczyć na publiczność z Sokolnik. „Założeniem programowym sokolnickiego festiwalu jest upowszechnianie muzyki klasycznej, prezentacja łódzkich artystów muzyków na tle artystów polskich i zagranicznych, promocja regionu i młodych muzyków oraz szeroko pojęta edukacja muzyczna dzieci i młodzieży”. Te słowa same mówią za siebie, a obecni słuchacze



najlepiej wiedzą jakie z tego płyną korzyści. Najliczniej słuchacze przybyli na zakończenie festiwalu w dniu 13 sierpnia kiedy to w Sokolnikach koncertowała Dęta Orkiestra Młodzieżowa Gminy Kleszczów pod dyrekcją Sławomira Szafrąńskiego. Zespół składa



się z uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych i studentów. Bierze udział w imprezach muzycznych zdobywając w określonych kategoriach wysokie lokaty. W Sokolnikach również wypadli bardzo dobrze, za co liczna publiczność nagrodziła ich wielkimi brawami.

W tegorocznym programie Wakacji w Sokolnikach przewidziano m.in. spotkanie z satyrykiem Krzysztofem Piaseckim, występował Alosza Awdiejew z zespołem, odbył się recital Bohdana Łazuki. Dla dzieci przygotowano przedstawienia z udziałem aktorów teatrów: Arlekin, Pinokio, MER. Odbywały



się również turnieje i zabawy sportowe dla dzieci i młodzieży.

Dokładne zobrazowanie życia kulturalnego w Sokolnikach z udziałem wczasowiczów to dość karkołomne zadanie, wszak w szczytowym okresie może tam przebywać ok. 10 tys. osób. Nie mniej trzeba założyć, że korzystanie z przedstawionych ofert przez te tysiące działkowiczów spędzających letnie miesiące w Sokolnikach odbywa się na zasadzie pewnej rotacji. Wynika to po prostu z konkretnych duchowych potrzeb i zainteresowań letników. Tym lepiej dla promocji Sokolnik, choć wiadomo, że znacząca część sokolniczan delectuje się tylko walorami przyrodniczymi i przyjaznym klimatem, jakże pozytywnie służącymi zdrowiu.

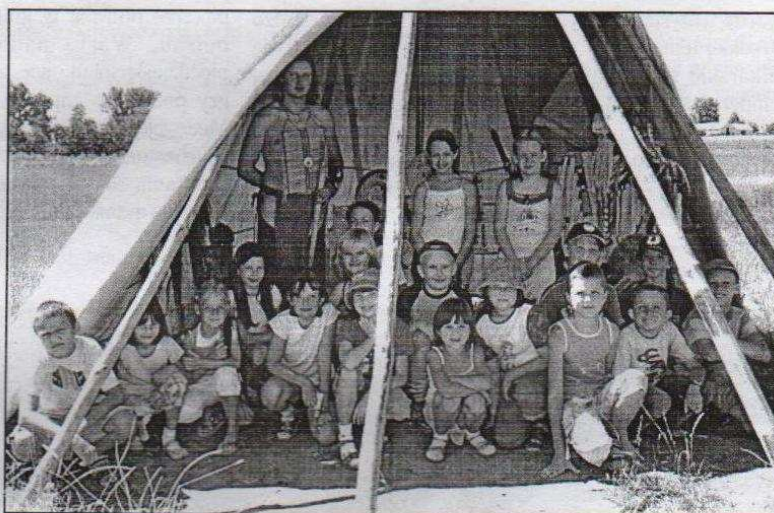
Pao

## Fenomen letnich półkolonii

Ta forma letniego wypoczynku wśród dzieci ze szkół Gminy Ozorków sprawdza się doskonale. Na brak zobowiązujące formy wspólnego relaksu. Opiekunowie grup z poszczególnych szkół sami przygotowali programy dla swoich dzieci, opierając się zapewne po części na potrzebach s a m y c h zainteresowanych. Krótka relacja o półkoloniach w Leśmierzu i Modlnej była w poprzednim numerze Gminniaka, ponieważ te szkoły rozpoczęły zajęcia już z początkiem lipca. Półkolonie w Solcy Wielkiej rozpoczęto 17 lipca i prawie cały ten dzień spędzono w



frekwencji nie można narzekać, a więc trzeba przyznać, że opracowywane programy dla uczestników są interesujące i spełniają ich oczekiwania. Kryjące się pod tym atrakcje są dla wielu uczniów ważnym i wartościowym fragmentem przemijających właśnie wakacji. Oprócz samego zadowolenia z turystyki, sportu, kąpieliska, wesołych zabaw i różnych zajęć edukacyjnych, na pierwszy plan wysuwa się wielka radość ze wspólnego wypoczynku podczas wakacji, gdzie w miejsce obowiązkowych zajęć wprowadzono niezbyt



Wiosce Indiańskiej w Solcy Małej. Następne dni to kąpielisko w Grotnikach, wycieczka do Lichenia i Kalisza, zalew w Leźnicy Wielkiej. Opiekunkami były nauczycielki: p. Mariola Bednarek, Dorota Rzepkowska i Dorota Chojnacka. Następna grupa w kolejnym tygodniu zajmowała się sportem. Zajęcia prowadzili nauczyciele WF – Andrzej Morawski i Grzegorz Brygier.

Pao

## Oldboje 2006

W roku bieżącym nasi oldboje wykazali się wprost niezwykłym poświęceniem i wielką miłością do piłki nożnej. Odzew na zaproszenie do gry w niedzielę 23 lipca przeszedł najśmielsze oczekiwania, po rozpoczęciu meczu na ławkach rezerwowych pozostawało



wielu zawodników. Oczywiście, mój zachwyt wynika przede wszystkim z wysokiej frekwencji podczas bardzo wysokiej temperatury otoczenia. Trzeba mieć naprawdę piłkarskie serce aby w ponad trzydziestostopniowej temperaturze, przy bezchmurnym niebie biegać za piłką po boisku. Takich oldbojów ma Gmina Ozorków i jest ich bardzo dużo, każdego roku na boisku pojawiają się nowe twarze. W roku bieżącym doroczny mecz oldbojów na szczeblu gminnym odbył się na boisku we Wróblewie.

Wzorem roku ubiegłego, jedna z drużyn została utworzona na bazie aktualnych prezesów klubów oraz pozostałych osób zajmujących się kierowaniem poszczególnymi drużynami w wymiarze lokalnym. W drużynie przeciwnej występował typowy piłkarze, którzy w latach minionych reprezentowali poszczególne kluby piłkarskie. Przebieg meczu pokazał jak doświadczeni piłkarze potrafią w kulturalny sposób spędzić czas na boisku. Warto nadmienić, że wielu z nich to pięćdziesięciolatek, a mimo to utrzymujące się tempo gry pozwoliło zapewne zadowolić obecnych kibiców. Mecz zakończył się wynikiem 4 : 2 dla drużyny prezesów, po równorzędnej walce przez cały czas gry. Na koniec spotkania obecni oldboje wyrazili chęć do udziału w następnym takim meczu.

Pao



# KLITUS BAJDUS

Gdzieś w Bajkolandii, bardzo daleko,  
za siódmą górą, dziesiątą rzeką.  
Gdzie noc, upalny dzień przypomina.  
Tam się rozciąga smocza kraina.  
Smoków tak dużo tam moi mili,  
że nawet mędrcy ich nie zliczyli.  
Mają kudłate zielone głowy.  
Pomarańczowe są do połowy.  
A od połowy aż do ogona  
Skóra jest na nich całkiem czerwona.  
Na szarych łapach niebieskie kaptcie  
Co? Nie wierzycie? Spytajcie babcie  
Wszystkim maluchom, mamusie smocze  
od rana plotą warkocze  
One na łapach mają numerki  
Stoją w kolejce gryząc cukierki  
Landrynki, krówki co kto dostanie  
I to jest właśnie smocze śniadanie  
Czesanie dzieci trwa do południa  
Bo taka praca jest bardzo żmudna.  
Na obiad smoki dostają lody  
i cztery litry źródlanej wody  
Na deser mają specjalną dietę  
Zjadają wielki stos galaretek  
O dziwnych smakach, różnych kolorów  
Z bitą śmietaną i pełne wzorów  
Innym tak jadać jednak nie radzę  
Bo potem muszą tracić na wadze  
Aż do północy te biedne smoki  
Muszą dla zdrowia robić podskoki  
Biegać po grotach, hula-hop ćwiczyć  
I kilogramy swe ciągle liczyć.  
Przed snem dostają z butelek mleko  
I zasypiają smacznie nad rzeką  
która pod górę ogromną płynie  
Hen, w Bajkolandii w smoczej krainie



tekst: Barbara Kaszyńska, ilustracje: Elżbieta Łuniewska

## Najpiękniejsza zagroda i nieruchomość wiejska - 2006



*Halina i Kazimierz Sobczak – Maszkowice 21*



*Wioletta Pawlak - Helenów 24*



*Janina Chatupnik - Matachowice Kolonia 43*



*Irena Karlikowska - Helenów 11*



*Elżbieta Pisarkiewicz - Sierpów 91*



*Jolanta Nowak - Helenów ul. Gruntowa 2/4*



*Jadwiga Błaszczuk - Sokolniki 18*



*Grażyna Tyrpuła - Borszyn 40a*

**GMINIAK** - Miesięcznik Gminy Ozorków. Siedziba redakcji - Urząd Gminy w Ozorkowie, ul. Wigury 14, 95-035 Ozorków, e-mail: [gminniak@ug-ozorkow.pl](mailto:gminniak@ug-ozorkow.pl), [www.ug-ozorkow.pl](http://www.ug-ozorkow.pl); Redagują: redaktor naczelny-Paweł Grzelak, tel. 277-14-44 (110), redaktor odpowiedzialny - Marzanna Kowalska, tel. 277-14-42, oraz zespół społeczny.  
Wydawca - Wójt Gminy w Ozorkowie. Skład i druk: „PROPAK”, Zgierz, ul. Dąbrowskiego 21a, tel. 716-20-68.